Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6 tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 16

Nr. 78. **Kraków, wtorek 19 lutego 1907 r.** **ROK XV.**

Wyznania dr. Kramarza.

—ooOoo—

Z walki o reformę wyborczą do parlamentu wyszły ostatecznie prawie wszystkie narody austryackie zadowolone. I Włosi i Polacy i Niemcy nawet Rusini nie stracili nic przy przeprowadzeniu tej gruntownej odnowy państwa, a niektóre ze stronnictw mogą się pochlubić, że dla swego narodu uzyskały daleko sięgające i zabezpieczone na przyszłość korzyści. oprócz tego wielkiego zysku, jakim jest bezprzecznie dopuszczenie do głosu szerokich mas ludności i demokratyzacya rządu.

Tylko w Czechach niezadowolenie nie ustaje, a ostrze jego zwraca się przedewszystkiem przeciwko Młodoczechom.

Przedmiotem zarzutów, napaści i osobistych nieraz inwektyw jest głównie dr. Kramarz, dzisiaj już prezes, od kilku zaś lat faktyczny i wyłączny kierownik klubu młodoczeskiego.

Dr. Kramarz jest wielkim bezwątpienia patryotą czeskim wielkim Słowianofilem, a przecież jego polityka spotkała się z gradem zarzutów i ze strony jego ziomków i ze strony Słowian austryackich.

Aby się oczyścić, aby uniewinnić Młodoczechów i przychylniejszą dla nich opinię przed wyborami wyrobić, umieścił dr. Kramarz w „Narodnich Listach" seryę artykułów, w których tłómaczy i wyjaśnia taktykę swoją i swego klubu w czasie zapasów o reformę wyborczą. Obrona nie tłomaczy i nie wyjaśnia doprawdy niczego, ze zdziwieniem też czyta się końcowe słowa dra Kramarza: Nikt nie śmie nam zarzucić, żebyśmy byli słabi, ustępliwi. Walczyliśmy ciężko o złamanie dotychczasowej przewagi niemieckiej (?) o lepsze stanowisko dla Słowian (?), o zdemokratyzowanie austryackiej polityki, a w walce tej mieliśmy przeciw sobie wszystkich Niemców i klasy uprzywilejowane". Skąd ten wniosek?? Dr. Kramarz udowadnia przecież w swych artykułach, że tylko akcya Czechów z Niemcami mogła doprowadzić do skutku reformę wyborczą. Oto co pisze dr. Kramarz na początku swych wywodów: „Jasnem było, że jedynym środkiem, aby przywieść reformę do skutku, było znalezienie kompromisu, któryby umożliwił Niemcom głosowanie za wnioskiem.... My Słowianie nie byliśmy w stanie całej akcyi przeprowadzić. *Jakaś słowiańska akcya*, o której się u nas mówiło, *była wprost wykluczona*."

Aby pogodzić te sprzeczne zdania dra Kramarza, należy przypuścić, że przywódca czeski zamierzał przy pomocy Niemców „obalić przewagę niemiecką" a wywalczyć Słowianom pierwsze miejsce w Austryi..... oprócz tego, jeszcze jeden wniosek można z wywodów dra Kramarza wyprowadzić, a mianowicie ten, że polityka młodoczeska była niesłychanie lekkomyślna antysłowiańska zwłaszcza antypolska, niekonsekwentna i w skutkach dla narodu czeskiego niezbyt pomyślna. Tesame zarzuty podnosili i podnoszą przeciw niej agraryusze czescy i tych zbić dr. Kramarz swymi artykułami nie potrafił. Przywódzca agraryuszów dr. Praszek mówił przed kilku dniami: „Mogliśmy otrzymać sprawiedliwą reprezentacyę w Radzie państwa. Jednak kierujący politycy traktowali tę ważną sprawę dość lekkomyślnie. Bez poprzednich narad ze Słowianami wystąpił dr. Kramarz z projektem równego głosowania, i aby zyskać Niemców, zaproponował dla Galicyi mniejszą ilość mandatów, niż się jej należało. *Tu leży kardynalny błąd, który pomścił się na Drze Kramarzu* i na Czeskim narodzie. Odtąd Korona, rząd, Niemcy powoływali się na ten wniosek dra Kramarza, a Polacy rozgniewani na nas dostali przecież więcej stosunkowo mandatów niż my.

Polacy układali się odtąd z Niemcami, nie z Czechami i ta polityka polsko-niemiecka zwróciła się przeciw czeskiemu narodowi".

Czy dr. Kramarz ten zarzut odpiera? Wszakże on sam przyznaje, że traktował z bar. Gautschem jeszcze przed wielką demonstracyą socyalistyczną, że w pierwotnym projekcie, który pozostał jednak tajemnicą, uzyskał różnicę napięcia bloków większą niż 5, a stosunek mandatów czeskich i niemieckich do Królestwa czeskiego był bardzo korzystny, bo ułożony według proporcyi 6 : 4. Dr. Kramarz ubolewa, że Galicya została pokrzywdzoną, a obłudnie dziwi się niezadowoleniu Polaków, którzy jego zdaniem powinni się byli zadowolić projektowaną liczbą mandatów, bo zgodzili się przecież na pokrzywdzenie Galicyi w roku 1896 przy zaprowadzeniu piątej kuryi. Wówczas dr. Kramarz był u szczytu powodzenia. Ale zaraz rozpoczęły się klęski...

Sojusz Czechów z Niemcami musiał wyjść tylko na szkodę słabszego aljanta. „Wpadliśmy mówi dr Kramarz,— w sytuacyę najniewygodniejszą, a wszystkie rady, że powinniśmy prowadzić inaczej swą politykę, były dość naiwne". Aby skłonić Niemców do wytrwania w przymierzu, podwyższył im br. Gautsch liczbę mandatów i zaproponował parlamentaryzacyę gabinetu. Dr. Kramarz już się nie mógł na ten projekt zgodzić...

Gdyby dr. Pacak wstąpił do gabinetu, rząd celem sfinalizowania reformy, kupowałby zgodę innych stronnictw kosztem Czechów i Czesi doszliby do sytuacyi takiej, że musieliby sami projekt reformy odrzucić.

Sojusz czesko-niemiecki doszedł do absurdum dla Czechów. Dr. Kramarz uczynił zwrot i jak sam pisze, bo w przeciwnym razie trudno byłoby mu wierzyć, zaczął starać się o powiększenie ilości mandatów dla Galicyi, by pozyskać Polaków do sojuszu. Nieudało mu się to zresztą.

Dr. Kramarz poszedł dalej na prawo, aż do... większej własności, do feudałów i zaproponował im *pluralność*, zapewniając ich, że i *socyaliści* na nią się zgodzą. Ale według słów dra Kramarza konserwatyści stali na stanowisku: „rydz, albo nic" i odrzucili propozycye pojednawcze wodza młodoczeskiego. Tutaj jednak wiarogodność „wyznań" dra Kramarza podlega kwestyi. W „Politik" zaprzecza stanowczo były poseł br. Parish, wybitny członek konserwatywnej wielkiej własności, jakoby dr. Kramarz w sprawie pluralności zwrócił się z propozycyami do większych właścicieli.

Bar. Parish twierdzi nadto, że o pluralność nikt nie traktował i z wierno-konstytucyjną szlachtą, że wogóle dr. Kramarz nie przedstawiał jej żadnych kompromisowych wniosków....

Dalsze walki o szczegóły projektu rządowego są ogólnie znane.

Wszystkie niepowodzenia swoje zwala dr. Kramarz na agraryuszów, (było ich aż..... 5) na osamotnienie Czechów itd. Żywił nadzieję, że w plenum Izby uda się coś niecoś poprawić, ale i ta nadzieja zawiodła. Dożył i tego wstydu, że na petryfikacyę okręgów wyborczych musiał się zgodzić, mimo że była upokarzającą dla narodu czeskiego. Musiał skapitulować i w sprawie stosunku mandatów w Czechach....

„Sytuacya była krytyczna — mówi wódz Młodoczechów, — byliśmy świadomi, że pełnej sprawiedliwości nie uzyskamy, a musieliśmy sobie uprzytomnić następstwa udaremnienia przez nas ustawy. Korona, rząd wszyscy zwolennicy reformy wystąpiliby przeciw nam, a każda przyszła reforma już a priori zwracałaby się przeciw Czechom. Ale — zdaniem dra Kramarza, następny parlament nie spieszyłby się podpisać sobie wyroku śmierci. W rezultacie dr. Kramarz zgodził się na wszystko i głosował za ustawą....

Wyznania d-ra Kramarza, pisane w tonie elegijno-smutnym przez człowieka, który nie poczuwa się do winy a na którego wszyscy napadają jeżeli zechcemy je jak najprzychylniej dla autora sądzić, są przyznaniem się do własnej nieudolności i do nieumiejętności zorjentowania się w trudnem położeniu. I gdy uprzytomnimy sobie prostą i jasną taktykę Koła Polskiego, to dziwić się należy tym krętym drogom, zakulisowym naradom i układom, przymierzom przeciw wszystkim i dziwnym obrotom w poszukiwaniu kompromisów, jakie wykonywał ten wybitny polityk czeski. Żali się dr. Kramarz na ujadania napaści na siebie: „Nawet najwierniejsi przyjaciele zwątpili o mnie.... Naprawdę zdawało mi się, że boju do końca nie doprowadzę"... Ale

czy dr. Kramarz nie poczuwa się do winy, że od stąpił od haseł, które w swej politycznej działalności tak dumnie proklamował, czy zasada bezwzględnej sprawiedliwości, którą zawsze głosił, nie była właśnie przez niego jaskrawo pogwałconą.........

———ooo0ooo———

Korespondencja.

——o——

Warszawa, 18 lutego.

Awięc jutro prawybory w Warszawie! Po kilkotygodniowym okresie agitacyi wyborczej i niesłychanego roznamiętnienia partyjnego stolica Polski w dniu jutrzejszym zda egzamin z swej dojrzałości politycznej. Trzeba bowiem zaznaczyć, że chociaż wybór dwóch posłów z pośród 80 wyborców m. Warszawy nastąpi dopiero później, decydujące jednak znaczenie będą miały prawybory i lista tych 80 wyborców. Przy prawyborach tych zetrą się dwa obozy: chrześcijańsko-polski i żydowsko-nacjonalistyczny. Bo należy tu podkreślić, że „Zjednoczenie postępowe“ z kandydatami Swiętochowskim i Krzywickim jest tylko fikcją i parawanikiem, za którym ukrywają się ciemne masy nacjonalistów żydowskich. Jest rzeczą nawet pewną, że gdyby przeszła lista owego Zjednoczenia pedecko-nacjonalistyczno-żydowskiego ani p. Swiętochowski, ani p. Krzywicki nie zostaliby wybrani, a mandaty posłów z Warszawy otrzymaliby.. „prawdziwi żydzi“!

Należy mieć jednak nadzieję, że zdrowy instynkt narodowy zwycięży i cała polska Warszawa pozna się na „postępowem“.. oszustwie „Pedecji“ i pójdzie za głosem koncentracji narodowej.

Kandydatami centr. kom. wyborczego na posłów z Warszawy, jak już wiadomo, są pp. Roman Dmowski i b. poseł adw. przys. Nowodworski. Na odbytem w Filharmonii zebraniu „kadydackiem“ obaj przyszli posłowie złożyli już wyznanie wiary politycznej.

Ponieważ p. Dmowski, jako twórca i wódz narodowej demokracyi, reprezentuje dążenia i poglądy tego najpotężniejszego stronnictwa w Król. Pol., przytoczę nieco obszerniej jego wywody.

Po ogólnym wstępie, wyjaśniającym ogólne zadania i znaczenie polityki narodowej, p. Dmowski przeszedł do tak aktualnej obecnie sprawy antagonizmów klasowych w społeczeństwie.

„Jedność narodowa, mówił p. Dmowski, wymagała tego, ażeby nas nie rozbijały walki społeczne, żeby jedna klasa społeczna nie szła na drugą z nożem. Zachowanie jej jest bardzo trudne dzisiaj, kiedy hasła walki klasowej rozbrzmiewają w całej Europie. Gdybyśmy nie umieli znaleść na to środków, żeby tę walkę opanować, to nie mając swego państwa narodowego, swych instytucji narodowych, moglibyśmy być rozbici i przestalibyśmy istnieć jako naród, a istnielibyśmy jako klasy, które między sobą walczą i które nawiązują łączność z analogicznemi klasami w obcem społeczeństwie. Dlatego to ten ruch narodowy, którego jestem jednym z przedstawicieli, wypowiedział walkę wszelkim skrajnym dążnościom klasowym, czy to wtedy, gdy organizowano w bezwzględnych formach klasową walkę robotniczą, czy wtedy, gdy chodziło o pobudzenie włościan do wystąpienia przeciw innym klasom, czy wtedy, gdy chciano organizować politykę większej własności. Myśmy sobie powiedzieli, że nasz kierunek narodowy, nasze stronnictwo narodowe będzie stronnictwem polskiem, że sprawa włościanina, robotnika, będzie sprawą całego narodu, że będąc stronnictwem narodowem, musimy być zarazem stronnictwem włościańskiem i robotniczem, że nie możemy pozwolić, aby sprawy tych warstw społecznych były środkiem do rozbijania naszej narodowej jedności.

Przez kilkanaście lat pracy, mówił dalej p. Dmowski, zdobyliśmy to, że kiedy chłop polski w chwili zamętu w państwie wystąpił pierwszy raz na widownię polityczną, to wystąpił nie jako chłop, który groził, że będzie panów rżnął i niszczył, ale wystąpił jako obywatel kraju, jako Polak, który woła o prawa dla języka ojczystego, o sejm polski dla swego kraju, który oświadcza, że idzie z całym narodem. Pracą tą osiągnęliśmy jeszcze inne zjawisko, mianowicie, że kiedy w tej dobie anarchji ogólnej odwoływano się do żołądków ludzkich, rzucono hasło regulowania przy pomocy gwałtu rachunków wewnętrznych i kiedy pociągnięto część robotników do walki, która zmieniła się w walkę niszczycielską, w tej samej chwili stanął robotnik-obywatel, który pozostał głuchym na odwoływanie się do jego żołądka, który powiedział, że będzie bronił swej ojczyzny, wystąpił do walki i nie cofnął się nawet wtedy, kiedy głowę w tej walce trzeba było położyć. Przypominam te fakty, bo uważam je za najdonioślejsze zjawiska w naszem życiu narodowem ostatniej doby.

Jeżeli ktoś u nas ma wątpliwość, czy naród nasz ma siłę, czy ma żywotność, to zobaczywszy tego chłopa polskiego, tego robotnika-obywatela i, przekonawszy się, że ten robotnik, stojący na gruncie narodowym, nie został w małej garstce, ale rośnie w coraz większą liczbę, te właśnie fakty muszą w nim obudzić wiarę, że naród nasz znajduje się w chwili istotnego odrodzenia. I te fakty wszystkie świadczą, że stronnictwo narodowe jest jednocześnie stronnictwem ludu, stronnictwem włościańskiem, jest — jak to okazały ostatnie wybory w kurji fabrycznej, największem w kraju stronnictwem robotniczem.“

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Dmowski dotknął i sprawy żydowskiej. „My nie jesteśmy, mówił, wrogami niczyimy, nietylko żydów, ale ani Rosjan, ani Niemców, my tylko jesteśmy Polakami, my chcemy, żeby Polska była silna, zdolna do walki o byt narodowy, i walczymy z każdym, który nam tę siłę dezorganizuje i bytowi naszemu zagraża. Do tego chyba mamy prawo. Jeżeli ktoś występuje przeciw nam, jako Niemiec, który chce nas wyprzeć z naszych odwiecznych siedzib, czyż nie mamy prawa i obowiązku walki z nim podjąć? Jeżeli ktoś występuje, jako Rosjanin, chce zrobić z naszego kraju prowincję „nadwiślańską“ państwa, chce zniszczyć nasze polskie życie, nie mówię: stworzyć na jego miejsce życie rosyjskie, bo nic stworzyć nie jest zdolny, czyż nie mamy prawa i obowiązku podjąć z nim walki? A teraz, jeśli ktoś występuje jako żyd i powiada: „Ja się nie czuję obywatelem tego społeczeństwa, ja nie mam nic wspólnego z walką o byt Polski“, i żąda, aby uznano go, jako narodowość, a terytorjum polskie uważa także jako teryto-

---

Bracia Karamazow.

17) (Ciąg dalszy.)

Jest to miłość, która potrafi niekiedy oddać nawet życie w ofierze, byle ofiara nie trwała długo, byle wszyscy widzieli i chwalili, jak na scenie. Miłość zaś czynna to praca i wysługa, to utrzymanie siebie w karbach, a dla wielu trudna nauka. Za to w chwili, gdy się nam wydaje, że wysiłki nasze są daremne i że nas nigdy nie doprowadzą do celu, cel ów jest już prawie osiągniętym, a tajemna moc Boża, która wiodła nas i podtrzymywała, objawia się nam w całej swej cudownej potędze. Ale dość już. Daruje mi pani, że dłużej bawić nie mogę, bo czekają tam na mnie, dowidzenia więc.

Dama płakała.

—A Liza! moja Liza! Pobłogosławcie ją przecie, ojcze!

—Nie zasługuje na to — odrzekł żartobliwie starzec — dokazywała tu cały czas i wyśmiewała się z Aloszy.

Rzeczywiście Liza zauważyła odrazu, że wzrok jej wprowadza Aloszę w zakłopotanie i że chłopak unika go starannie. Bawiło ją to niezmiernie i umyślnie wpatrywała się w niego ustawicznie, gdy zaś Alosza podniósłszy oczy spotykał się z jej wejrzeniem, śmiała się tryumfująco. Alosza schronił się za plecy starca, ale i to nie na wiele się przydało, bo Liza wychyliwszy się z krzesła patrzyła wciąż w jego stronę, a gdy udało się jej raz jeszcze podchwycić ukradkowe jego wejrzenie, roześmiała się tak hałaśliwie, że zwróciło to uwagę starca.

—Ach ty swywolnico! Czemuż to starasz się go zawstydzić?

Twarzyczka Lizy spoważniała nagle i pokryła się silnym rumieńcem. Oczka jej błysnęły, skarżyć się zaczęła nerwowo, nawpół żałośnym, nawpół gniewnym głosikiem.

—A czemuż on jest taki? czemu zapomniał o wszystkiem? Pierwej przychodził do nas, bawił się ze mną, nosił mnie kiedyś na ręku i uczył czytać, a dwa lata temu, kiedy się ze mną żegnał, mówił, że zawsze będziemy w przyjaźni. A teraz boi się mnie, zbliżyć się nie chce. Czemu nigdy do nas nie przyjdzie, a my z mamą wiemy, że do innych chodzi. Mnie to przecież przykro. On pierwszy powinien przypomnieć so bie i przyjść. I poco włożyliście mu tę długą suknię, w której ruszać się nie może, ani biegać, boby zaraz upadł. — Tu zaśmiała się znów właściwym sobie nerwowym przewlekłym śmiechem. Starzec wysłuchał jej z dobrotliwym uśmiechem i pobłogosławił z czułością, ona zaś ujęła go za rękę, którą podnieść chciała do ust i zapłakała nagle.

—Nie gniewajcie się na mnie, ojcze; ja wiem, że jestem głupia i nic nie rozumiem. Alosza dobrze robi, że do mnie przyjść nie chce.

—Przyślę ci go niezawodnie — rzekł stanowczo starzec.

Nieobecność starca w celi trwała jakie dwadzieścia pięć minut. Było już wpół do pierwszej gdy do niej wrócił, a Dymitra Fedorowicza, z którego powodu odbywało się całe zebranie, dotąd jeszcze nie było. Zapomniano jednak o nim prawie zupełnie, a gdy starzec wrócił do celi, zastał gości swoich zajętych bardzo ożywioną rozmową. Toczyła się ona głównie pomiędzy dwoma ojcami zakonnymi i Iwanem Fedorowiczem. Mięszał się wprawdzie do niej i Mjusow, ale mało zwracano na niego uwagi, nie odpowiadając mu wcale; był widocznie na drugim planie, co zwiększało jego rozdrażnienie. Poprzednio już przymawiali sobie z Iwanem Fedorowiczem, który go najwyraźniej lekceważył.

„Było się dotąd co najmniej na wysokości postępowych prądów europejskich, a oto przychodzi młode poklenie, które nas wyraźnie ignoruje“ myślał z goryczą Mjusow.

Stary Karamazow, pamiętny danego słowa, milczał istotnie czas jakiś, radując się w cichości niepowodzeniem Mjusowa, nie wytrzymał jednak długo i pochylając się do ucha swego antagonisty, począł go znów drażnić przycinkami.

—Miałeś przecie odjechać, aby nie kompromitować się w tak marnej kompanji, a teraz, jak widzę, nie ruszysz się stąd póki im nie pokażesz całego swego rozumu.

Ty znowu zaczynasz! Właśnie, że zaraz odjadę!

—Odjedziesz, ale ostatni—odrzekł Fedor Pawłowicz, w chwili właśnie wejścia starca.

Spór ucichł na chwilę, ale starzec usiadłszy na dawnem miejscu zachęcał uprzejmie do dalszej rozmowy. Alosza, który umiał doskonale rozpoznawać najlżejszą zmianę w twarzy swego mistrza, zauważył jego niezwykłe znużenie. W ostatnich czasach choroba starca pogorszyła się tak, że skutkiem wycieńczenia sił ulegał on kilkakrotnym omdleniom. Alosza obawiał się, aby się to i teraz nie powtórzyło, ale widział jednocześnie, że starzec nie chce żadną miarą przerwać zebrania, jakby miał w tem jakiś swój cel ukryty.

—Mówimy tu o ciekawej broszurze Iwana Fedorowicza — objaśnił starca ojciec bibliotekarz. — Rzecz to bardzo ciekawie napisana i przynosi wiele nowego. Tylko kwestja postawiona jest cokolwiek obosiecznie. Jest to odpowiedź na dzieło jednego duchownego o sądach duchownych.

—Nie czytałem pańskiej broszury, ale wiele o niej słyszałem — odrzekł starzec, przyglądając się bacznie Iwanowi.

—Pan stoi tam na ciekawem stanowisku — objaśniał dalej ojciec bibliotekarz — i jest, jak się zdaje przeciwnikiem rozdziału kościoła od państwa.

—To istotnie ciekawe, a na jakiej zasadzie? — spytał starzec Iwana.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

——ooo0ooo——

rjum żydowskie, czyż my nie mamy prawa i obowiązku z nim walczyć?"

W końcu swych wywodów p. Dmowski omawiał stanowisko Polaków w Dumie i ich stosunek do rosyjskiego ruchu wolnościowego, podkreślając że mogą być oni jego sprzymierzeńcami, lecz nie — szeregowcami. „My chcemy iść do Dumy, mówił, jako czynnik polityczny, samodzielny, jako czynnik narodowy, jako poselstwo polskie w obcej Dumie, które przyszło tam o swoje walczyć prawa. To poselstwo od narodu, który się wychowywał przez wieki w ustroju konstytucyjnym, w ideałach wolności, nie może wystąpić jako żywioł wsteczny, musi stać na gruncie dążeń wolnościowych i dążeniem jego musi być — walczyć w sojuszu z żywiołami wolnościowemi Rosji. Ale, powtarzam, w sojuszu, nie zaś w ogonie ruchu rosyjskiego."

Po przemówieniach p. Dmowskiego i Nowodworskiego, nastąpiły interpelacye. Z pierwszą interpelacyą wystąpił redaktor antysemickiej „Roli" p. Jan Jeleński, zapytując p. Dmowskiego, jaki jest pogląd kandydata na kwestję żydowską na wsi. Interpelant dowodził, że równouprawnienie żydów w Galicyi zmniejszyło własność włościańską.

Na interpelację tę odpowiedział p. Dmowski, że statystyka, na której opiera się interpelant, dotyczy właściwie tych powiatów Galicyi wschodniej, które zamieszkuje leniwa i ciemna ludność rusińska, gdzie zaś włościanie mają oświatę i kulturę, tam wrodzone poczucie umiłowania zagonu ojczystego nie pozwala im wyzbywać się z ojcowizny, a co więcej przyczynia się do powiększenia gospodarstw drogą kulturalnych urządzeń. „Naród, który — mówił dalej p. Dmowski — dąży do uwolnienia się od ciążących na nim praw wyjątkowych, nie może sam budować na prawach wyjątkowych. Chcemy zapewnić żydom wszelkie prawa obywatelskie, a tam gdzie chcieliby narzucać nam swój interes, przeciwstawiać im będziemy pracę dla ludu, aby w oświacie i kulturze znalazł on swą siłę".

Z kolei na drugą interpelacyę: jakie stanowisko zajmują kandydaci w sprawie ruchu wolnościowego stronnictw socyalistycznych — p. Dmowski odpowiedział, że stronnictwo demokratyczno-narodowe, przygarniając pod swój sztandar klasy pracujące, uważa ich za równych innym obywateli i musi dążyć do zabezpieczenia im bytu.

Jeżeli walczymy przeciwko stronnictwom socyalistycznym — konkludował mówca, to dlatego że one walczą przeciwko idei jedności narodowej, że rujnują kraj, wprowadzając walkę wewnętrzną. Stronnictwa socyalistyczne są naszymi wrogami i zwalczać je musimy, nie będziemy jednak występować przeciwko ogółowi robotników, bo wierzymy w to, że ta część ich, która oszołomiona jest hasłami socyalistycznemi, nie wyzbyła się poczucia patryotyzmu i powróci, jak powrotna fala, do tego łożyska, które zrodziło z niej godność obywateli."

Takie złożył „wyznanie wiary politycznej" wódz narodowej demokracyi i przyszły poseł Warszawy.

---oooOooo---

Petersburg, 15 lutego.

Polski Komitet Wyborczy w Petersburgu rozwinął swoją działalność, urządzając trzy polskie wiece publiczne. O wiecach tych, z których jeden odbył się wczoraj wieczorem, a drugi dziś po południu, chcę wam w kilku słowach opowiedzieć.

Na wezwanie naszego Komitetu wyborczego ludność robotniczo-rzemieślnicza stawiła się bardzo licznie, tak zwana zaś inteligencja, dla niezrozumiałych mi powodów (obawiam się posądzać ją o brak poczucia obowiązków obywatelskich) przybyła w niewielkiej stosunkowo ilości. W każdym jednak razie, jak w pierwszym, tak i w drugim wiecu uczestniczyło około 500 do 600 osób.

Zebrania te zagajane były w imieniu Komitetu wyborczego przez prof. J. Ziemackiego, poczem po długiej ceremonji wyboru przewodniczącego, sekretarza, kilku asesorów i wielu innych dostojników — wreszcie po oficjalnem zaproszeniu przedstawicieli „opinji publicznej" do stołu dla korespondentów, przystąpiono do obrad.

Za stołem korespondentów i ja siadłem, mając z jednej strony przedstawiciela pisma socjalno demokratycznego, a z drugiej współpracownika gazety „Towariszcz", którzy mnie o tłumaczenie niezrozumiałych dla nich zwrotów polskich usilnie prosili. Z charakterystyczną uwagą zwrócił się na wstępie mój lewy sąsiad socjalista. „Panie—powiada—te wasze polskie zebrania zupełnie inaczej wyglądają, niż nasze przedwyborcze mityngi. Widzę tu dużo robotników, a każdy z nich tak odświętnie wystrojony, w nowym ubraniu, białym kołnierzyku..... Niech pan spojrzy na mnie, przecież ja przy nich w swojej szafirowej „rubaszce" i butach, jak „bosiak" wyglądam. Czy oni wszyscy tacy konserwatyści?"

Nie zdążyłem na to naiwne zapytanie odpowiedzieć, gdyż na mównicę wszedł referent od Komitetu, a myśmy się do notowania jego przemówienia zabrali.

Streszczać poszczególne mowy, wygłaszane na tych dwóch zebraniach, uważam za zbyteczne i ograniczę się tylko do ogólników. Audytorjum całe podzieliło się odrazu na dwa obozy: jedni stanęli po stronie mówców, agitujących na rzecz kadetów i dowodzących, że tylko kadeci mogą dla sprawy polskiej realne korzyści przynieść, gdyż w programie swoim wystawili żądanie autonomji dla Królestwa. W tym duchu przemawiali profesorowie: Baudouin de Courtenay, Pietrażycki i Ziemacki, oraz pp. Barylski, Hłasko, Krzakowski, Lewestam, Przenicki i inni, kończąc zawsze wezwaniem do głosowania za listą kadecką. Druga część audytorjum zwróciła całą swoją sympatję w stronę „lewych", w imieniu których przemawiał parę razy p. Rubinstein oraz inżynier Iwanowski, wzywając ze swej strony do podawania głosów za blok lewych.

O ile na wczorajszem wieczornem zebraniu sytuacya była dość niewyraźna — trudno było określić, kto jest w większości, czy „polscy kadeci", czy też „polscy lewi", o tyle dzisiejsze wystąpienie zwolenników „lewych" odegrało rolę decydującą. Sympatje znacznej większości wieczorników okazały się po stronie lewych i tym sposobem działalność komitetu Wyborczego, który jeszcze 5 stycznia swą przygotowawczą pracę rozpoczął, została niemal w niwecz obrócona.

Komitet postanowił iść do urn wyborczych razem z kadetami rezolucyi tej jednak nie motywował dostatecznie. Gdy bowiem ich przeciwnicy z „lewicy" zwrócili uwagę na to, że punkt autonomji w programie kadetów może być takim samym pięknym, ale czczym frazesem, jak manifest wyborski, którego kadeci z taką łatwością na swym zjeździe partyjnym się wyrzekli, obrońcy tych ostatnich zaczęli kłaść nacisk na to, że momentem decydującym o wyborze partyi przy głosowaniu, jest nie tylko jej program, ale i osoby partyę reprezentujące. Tak rozumując można by było dojść do wniosku, że n. p. za partję wrogo nam usposobioną, ale reprezentowaną przez bardzo sympatycznego i porządnego staruszka jak były poseł hr. Heyden polacy mogą swe głosy podawać.

Z tego odsunięcia na plan dalszy najsympatyczniejszego dla nas punktu kadeckiego programu — autonomji Królestwa, nie omieszkali skorzystać zwolennicy lewych. Dowodzili oni, że nie jest dla nas rzeczą drugorzędną, czy kwestya autonomji Królestwa, jest kwestyą programową, zasadniczą, czy też szumnem hasłem politycznem We wszystkich programach „lewych" figuruje nie jakaś tam nawet „kadecka autonomja", ale samookreślenie się narodowe, a takie żądanie oznaczać może i niepodległość narodu, jeśli tego wymagają interesa obywateli danego kraju. Jedyną więc, bo najpewniejszą drogą do zdobycia wolności wogóle dla nas polaków w szczególności, jest właśnie popieranie tych lewych partyi. Argumentów przeciw tym dowodzeniom kadeci polscy znaleść nie potrafili.

Również i inne dowodzenia kadetów, opierające się li tylko na przypuszczeniach, że blok lewych nie może liczyć na poparcie szerszego ogółu rosjan, i że zatem głosy za niego podane nie odegrają w kampanji wyborczej żadnej roli, nie zdołały zwolenników lewych przekonać. Tak więc dwa niepojednane obozy rozeszły się, nie mogąc dojść do konkretnych rezultatów. Może ostatnie niedzielne zebranie będzie pod tym względem pomyślniejsze.

Oprócz tej polemiki między naszymi kadetami i lewymi, zasługują na uwagę słowa niejakiego p. Staniszewskiego. Pan S. był zdania, że dla polaków najdogodniejszem by było, gdyby stosunek partyi prawych i lewych w Dumie był zupełnie jednakowy. Z tego założenia wychodząc musiał dojść do logicznego wniosku, że głosowanie na partje „prawe" mogą może również dużą korzyść sprawie narodowej przynieść.

Jeden z moich sąsiadów - korespondentów określił tę mowę, jako „chuligańską".... **W. m.**

---oooOooo---

Ruch przedwyborczy.

Z Rady narodowej komunikują nam:

Zjazd delegatów wybranych na zgromadzeniach przedwyborczych powiatowych i okręgowych miejskich, zwołanych z inicyatywy mężów zaufania Rady narodowej odbędzie się we Lwowie 3 marca o godzinie 10 rano w Sali ratuszowej.

Na porządku dziennym zjazdu wybór 12 nowych członków Rady Narodowej.

Z Rzeszowa donoszą nam:

W dniu 8 bm. zwołanem zostało przez mężów zaufania Rady Narodowej zgromadzenie wyborców z powiatu rzeszowskiego do sali Rady powiatowej w Rzeszowie. Na zebraniu tem powołano do życia Komitet przedwyborczy powiatowy w którego skład weszli reprezentanci wszystkich stanów i stronnictw uznających zasadę solidarności narodowej. Delegatem na zjazd we Lwowie, którego celem będzie uzupełnienie składu Rady Narodowej, wybrano pana Stanisława Jędrzejowicza prezesa Rady powiatowej rzeszowskiej. Komitet przedwyborczy ukonstytuował się wybierając: przewodniczącym Aleksandra Dąmbskiego, zastępcą przew. Wojciecha Piątka, sekretarzem Franciszka Synowca. Komitet wykonawczy tworzyć będzie prezydyum z delegatem do Rady Narodowej. Komitet przedwyborczy powiatu rzeszowskiego uprasza niniejszem, aby kandydatury odnoszące się do wyboru posła do Rady państwa z okręgu Rzeszów-Głogów-Kolbuszowa i Tyczyn Brzozów, zgłoszonemi zostały do dnia 15 marca br. pod adresem: Komitet przedwyborczy rzeszowski w biurze Rady powiatowej w Rzeszowie.

—ooOoo—

Kronika

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 19 lutego.

— **Z Tow. Przyj. Sztuk pięknych.** Dyrekcya krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych zamierza do obowiązującego obecnie statutu wprowadzić kilka zmian, które przedstawi do uchwalenia, na ogólnem zgromadzeniu członków, zwołanem na dzień 3 marca br.

— **Z Eleuterji.** W niedzielnym wieczorze poświęconym pamięci styczniowego powstania, wziął współudział nie jak mylnie ogłoszono „Chór akademicki" lecz „Chór akademicki Aida", który z pośród krakowskich drużyn śpiewackich należy do najlepszych. Dzięki doskonałej grze fortepianowej p. Dłużyńskiej, tudzież p. Paszkowskiego (wiolonczela) nadto pięknie wygłoszonym wierszykom przez małego deklamatora Możdżeńskiego z Tarnowa, wieczór ten wypadł nadspodziewanie dobrze. Atrakcyą był jednak występ p. Issakowicza, znanego w mieście naszem śpiewaka estradowego.

— **Z Resursy urzędniczej.** W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie członków Resursy, na którem wybrano prezesem ponownie p. Edmunda Klemensiewicza, I wiceprezesem dyrektora Magistratu p. Grodyńskiego, 2 wiceprezesem radcę sądu krajowego p. Adolfa Raczyńskiego, oprócz tego wybrano 30 członków wydziału. Zgromadzenie wyraziło podziękowanie pani Wiktorowej Jaworskiej za pracę w wydziale spożywczym.

— **Z życia młodzieży. We środę dn. 20 bm.** o godz. 5 po poł. odbędzie się w auli Collegii novi drugi z rzędu odczyt zapowiedzianego cyklu odczytów Profesorów U. J., w którym prelegent będzie mówił na temat: „Etyka Nietzschego w świetle filozofii przyrody". Dochód przeznaczony na popieranie sprawy polskiej na kresach zachodnich.

Kółko filozoficzne U. U. J. w Krakowie, jak i za lat poprzednich, tak i teraz pozyskało

znakomite siły profesorskie do wygłoszenia cyklu zajmujących i dla szerokich warstw przystępnych odczytów. I tak wygłoszą odczyty: dr. Biegański: O filozofii Mickiewicza, prof. Zdziechowski: O filozofii Krasińskiego, prof. Straszewski: O filozofii Cieszkowskiego, prof. Lutosławski: O filozofii Słowackiego. Trzy pierwsze odczyty odbędą się w auli Uniw. Jagiel. Kółko filozoficzne nie szczędziło zabiegów, by odczyty dały jak najpiękniejszą całość poglądów filozoficznych trzech najznakomitszych poetów messyanizmu, by przedstawiały wydatny obraz duszy tej poezyi. Czysty dochód przeznacza Kółko na zakupno nowych książek do swej biblioteki. — Odczyt dra Biegańskiego od **będzie się już w poniedziałek 25 bm. w auli** Uniw. Jagiell. o godz. 5 wieczorem. Bilety nabywać można w sali seminaryum filozoficznego, ul. św. Anny 12 od godz. 11 do 1 przed południem. W dzień odczytu przy kasie.

Towarzystwo kolonji wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu odbyło w niedzielę doroczne walne zebranie pod przewodnictwem wiceprezesa Dra Franciszka Bujaka.

Zgromadzenie przyjęło do wiadomości znane naszym czytelnikom sprawozdanie z działalności ustępującego wydziału i sprawozdania skarbnika prof. Koprowicza, który zaznaczył, że czysty dochód z ostatniego balu na cele kolonji wynosi 1828 koron. Udzielono absolutoryum skarbnikowi i wyrażono gorące podziękowanie za opiekę i popieranie kolonii prezesowi, kierown. kolonii prof. Kochowi i jego matce pani L. Kochowej. W dyskusyi poruszono kilka nader ważnych postulatów. P. Lekszycki zaznaczył, że wydział powinien się starać głównie o to, aby idea kolonij zapuściła korzenie w grunt społeczeństwa i w tym celu podniósł: 1) aby do pracy około kolonij wciągnąć samą młodzież, 2) aby wydział wdrożył akcyę celem zbadania położenia materyalnego specyalnie uczniów krakowskich i w tym celu ewentualnie rozpisał ankietę; 3) aby zawiązano stały komitet pań opiekunek. Wnioski te przekazano wydziałowi do rozpatrzenia. Przekazano też wydz. wniosek ks. prof. Masnego o utworzenie osobnej kolonii dla uczenic krakowskich seminaryów i gimnazyów żeńskich.

Następnie uchwalono utworzyć komisyę dla obesłania wystawy lekarsko-hygienicznej we Lwowie, oraz sekcyę prasową, któraby informowała publiczność o działalności kolonii i zyskiwała jej poparcie. Wreszcie wybrano nowy wydział, w skład którego weszli pp.: dyr. Stanisław Bednarski, Dr. Franciszek Bujak, Jan Bystrzycki, Karol Dawidowski, Dr. Stanisław Jaugustyn, dr. Henryk Jordan, Władysław Koch, Stanisław Koprowicz, ks. Zygmunt Kulig, Franciszek Kuś, Antoni Lekszycki, Wojciech Niemiec ks. dr. Adam Podwin, Wiktor Pogorzelski, Stanisław Riess, Teodor Stach, Ignacy Stein, Teofil Stupnicki, Stanisław Swierzyński i Jan Magiera.

— **Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego** Krakowskiego odbędzie się we środę tj. 20 bm. o godz. 6 wieczór w domu lekarskim.

Na porządku dziennym: 1) Odczyt p. Kozłowskiego, 2) Dyskusja nad odczytem p. Borzęckiego z dnia 6 lutego i powyższym.

— **Posiedzenia grona konserwatorów** Galicji zachodniej odbyły się w dniu 18 grudnia 1906 i 15 stycznia 1907 pod przewodnictwem kons. Tomkowicza.

Na pierwszem z nich uczciło grono przez powstanie pamięć ś. p. prof. Piekosińskiego.

Na r. 1907 wybrano dotychczasowy zarząd złożony z przewodniczącego kons. dr. Tomkowicza, zastępcy przew. kor. Lepszego, sekretarza kor. ... Krzyżanowskiego. Na wniosek przewodniczącego uchwalono wypłacić subwencję krajową na restaurację fary w Krośnie.

Na drugiem posiedzeniu udzielono absolutorjum sekretarzowi za prowadzenie kasy grona w r. 1906. Kor. Stryjeński podaje do wiadomości, że architekt p. Mączyński wykonał szereg zdjęć portali, bram, sieni i widoków ulic krakowskich w r. 1906 z uwzględnieniem ich dalszego charakteru. Kons. Lepszy podnosi, że ten dawny charakter nieraz w Krakowie się zaciera i wskazuje między innemi na zniszczenie szkarp na rogu ul. Bracwej i Rynku. Kons. Tomkowicz zawiadamia, ek restauracyj malowania ściennego przedstawiającego Ukrzyżowanie w kościele św. Krzyża w Krakowie dokonał umiejętnie art. malarz p. Juliusz Makarewicz, fundusy na ten cel dostarczyła gronu z całą ofiarnością krakowska Kasa Oszczędności.

Kons. Kopera zawiadamia, że na najbliższem posiedzeniu przedstawi sprawę rozszerzeżenia kościóła w Szczepanowie i przemalowania kościoła w Pilznie.

— **Jubileusz Orzeszkowej.** Urczczystość jubileuszu Elizy Orzeszkowej odbędzie się w Krakowie nieodwołalnie w dniach od 9—11 marca br. a obejmować będzie: 1) w sobotę d. 9 marca przedstawienie »Hardych dusz« w Teatrze Miejskim wraz ze złożeniem wieńca przez komitet przy biuście Jubil tki dłuta T. Błotnickiego. 2) d. 10 marca przedstawienie »Meira Ezofowicza« w Teatrze ludowym 3) d. 11 marca w poniedziałek wspaniały raut z kantatą Wł. Żeleńskiego, wygłoszeniem wiersza J. Kasprowicza, przedstawieniem komedyjki Orzeszkowej »Pokocilo się«, koncertem symfonicznym Harmonii i t. d. 4) Z końcem bm. ukaże się na półkach księgarskich wydanie jubileuszowe pracy Dr. T. Grabowskiego o Elizie Orzeszkowej, które po bardzo niskich cenach sprzedawać się będzie na dochód ogólnego funduszu jubileuszowego na polskie seminarjum naucz w Warszawie imienia Jubilatki. 5) Także w szkołach miejskich wydziałowych pozwoliła Galicyjska krajowa Rada szkolna urządzać uroczystości jubileuszowe. I już w d. 20 stycznia odbył się w szkole wydz. żeńskiej im. Elżbiety „poranek“ z bardzo urozmaiconym programem.

— **Telegraf w Trzebini** Z dniem 20 lutego br. zaprowadzoną zostanie przy urzędzie pocztowo-telegraficznym w Trzebini na dworcu z ograniczoną służbą telegraficzną, całodzienna służba telegraficzna.

— **Prognoza.** Gal. zach. Przeważnie pogodnie. Mierny wiatr, chłodno, podczas dnia łagodnie. Gal. wschod. Zmiennie, miejscami opady, żywe wiatry, łagodnie, powolne polepszenie.

— **Podrzutek.** Wczoraj po południu w sieni bóżnicy, przy ulicy Augustjańskiej, znaleziono podrzucone 2 miesięczne dziecko żydowskie, płci męzkiej, owinięte w różową kołderkę w kratki i w chustkę wełnianą, ciemno-popielatą. Dziecko odesłano do szpitala św. Ludwika.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Wesołe kobiety z Windsoru“ kom. w 5 akt. W. Szekspira (popularne).

Czwartek: „Kandida“ sztuka w 3 aktach B. Shawa (występ p. M. Przybyłko).

Piątek: „Rycerze północy“ dram. w 4 akt. H. Ibsena.

Sobota: „Sganarel“ kom. w 4 aktach Moliera „Król Kandales“ dramat w 3 aktach Andre Gide przekład N. Nowaczyńskiego (nowość).

Niedziela: o godzinie 3 „Oj młody, młody!“ krot. w 4 aktach Al. hr. Fredry (syna) ceny zniżone do połowy.

O godz. 7 „Sganarel“ — „Król Kandaules“

Poniedziałek: „Mężczyzna“ sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej-Janowskiej (występ p. M. Przybyłko).

Kronika lwowska. (Kor. wł.)

Lwowska „Lutnia“ obchodzić będzie za kilka dni niezwykłą uroczystość. Będzie to uroczystość jubileuszowa z powodu upływu lat 25 od chwili założenia tego Towarzystwa. Lutnia była założona pierwotnie jako „Lwowski chór męzki“ w r. 1880 12 listopada. Do chóru tego przyłączył się wkrótce, w r. 1882, chór żeński. Ponieważ pierwotna nazwa w obec tego nie odpowiadała, przyjęto nazwę: Lwowskie Tow. śpiew. „Lutnia“.

Uroczystość jubileuszowa odbędzie się d. 20 b. m, tj. w najbliższą środę. Jak na Towarzystwo śpiewackie przystało, obchodzić ją będzie „Lutnia“ przedewszystkiem koncertem.

Kurs pisarski 12 z rzędu zostanie otwartym przy Wydziale krajowym dnia 3 kwietnia. Starający się o przyjęcie mają do końca b. m. wnieść podanie na ręce właściwego Wydziału powiatowego, gdzie też o warunki przyjęcia mogą się poinformować. Podania wniesione wprost do Wydziału krajowego nie zostaną uwzględnione.

Odwiedzanie aresztowanych studentów ruskich ograniczono teraz tylko do niedzieli i tylko dla najbliższej rodziny. Stało się to dlatego, że zaczęto nadużywać tego odwiedzania do celów demonstracyjnych.

„Wzajemna pomoc słuchaczów politechniki“ odbyła onegdaj zgromadzenie konstytuujące. Po powitaniu powstającego Towarzystwa przez delegatów lwowskich akademickich należących do związku „Ogniwa“, przyjęto do wiadomości sprawozdanie komitetu organizacyjnego. O przyjęcie kuratorstwa uchwalono uprosić prof. Thullego, sprawę zaś uproszenia prof. Pl. Dziwińskiego odłożono do następnego walnego zgromadzenia.

Po omówieniu spraw kuchni dla członków Tow, oraz lokalu — przystąpiono do wyborów. Wybrano na przewodniczącego p. Stanisława Brzostowskiego, na zastępcę Feliksa Wojcickiego-Daleszyńskiego, na skarbnika St. Bondego, na sekretarza Wit. Matuszewskiego.

Jakiemuś bandycie udało się u nas wyrafinowane oszustwo. Oto jak przedstawia ten fakt jedno z pism lwowskich. Kupiec tutejszy p. Albert Szkowron padł ofiarą podwójnego oszustwa. Kierownik jego filji w Czerniowcach otrzymał przed kilkunastu dniami następującą depeszę ze Lwowa: „ Jadę właśnie do Stanisławowa, przyjadę w sobotę do Czerniowiec“. Tymczasem p. S. nie przyjechał, a w niedzielę nadeszła do p. Życzyńskiego następująca depesza ze Stanisławowa: „Kochany Życzyński. Okradli mnie, albo też zgubiłem pugilares. Jestem w kłopocie. Proszę mi posłać telegraficznie 100 koron. Albert Szkowron Stanisławów hotel Strick“. P. Życzyński wysłał natychmiast telegraficznie 100 koron. Później jednak rzecz wydała mu się podejrzaną, tem bardziej, że go upewniono, iż hotel Stricka jest trzeciorzędnym.

Wysłał więc depeszę do urzędu pocztowego w Stanisławowie z prośbą, aby pieniądzy wysłanych pod adresem p. Szkowrona nie wypłacono, gdyż zdaje się, że popełniono w tym wypadku jakieś szalbierstwo. Następnego dnia otrzymał p. Ż. z urzędu pocztowego w Stanisławowie zawiadomienie, że pieniądze już wypłacono i że jego wątpliwości zdają się być uzasadnione. Zawiadomiono o tem policję, która rozpoczęła śledztwo, a tymczasem nadszedł ze Stanisławowa telegram, że p. Szkowron wyjechał już w sobotę. P. Życzyński udał się do sekretarza sądowego p. Zgórski go, który właśnie wyjeżdżał do Lwowa, z prośbą, aby dowiedział się u p. Szkowrona we Lwowie, co właściwie zaszło. P. Szkowron dowiedziawszy się o tem powiedział: „Ja wcale pieniędzy nie żądałem, przeciwnie p. Życzyński żądał, abym mu posłał do Kołomyi 200 k., które mu też wysłałem w drodze telegraficznej“. Pokazało się więc, że obaj padli ofiarą oszustwa obeznanego widocznie ze stosunkami. Poszkodowani zażądali od urzędu pocztowego zwrotu 300 kor. Ciekawa rzecz, w jaki sposób oszust wylegitymował się przed pocztą w Stanisławowie jako Szkowron, a w Kołomyi jako Życzyński.

Po kilkumiesięcznej przerwie zaczęła wychodzić we Lwowie „Teka“ czasopismo młodzieży polskiej. Numer styczniowy przedstawia się bardzo dobrze i zawiera artykuły poważnej treści. Redakcję „Teki“ objął p. Józef Browiński.

Kronika prowincjonalna.
(kor. wł.)

Żydaczów. Odbył się tu onegdaj wiec narodowy w sprawie prześladowania dzieci poznańskich przez Prusaków. — Uchwalono trzy rezolucje, między którymi protest przeciwko trójprzymierzom.

Przemyśl. Dnia 8 b. m. odbył się u nas zjazd „Kółek ziemian“. — Ożywione obrady

pod przewodnictwem księcia Witolda Czartoryskiego z Pełkiń trwały od południa do wieczora oprócz narad nad ważnemi sprawami bieżącemi, uchwalono wspólnie statut, który po zatwierdzeniu przez namiestnictwo obowiązywać będzie wszystkie Kółka w kraju, które dotychczas miały więcej charakter prywatny. Statut ten przedewszystkiem obowiązuje członków do solidarnego działania. Kółka ziemian mają tworzyć zjednoczenie tych obywateli, którzy uznają potrzebę ochrony większej i średniej własności ziemskiej, konieczność przeciwdziałania handlowi ziemią, dzikiej i totalnej parcelacyi, zwalczania i potępiania poruczania majątków ziemskich nienarodowym jednostkom, czy to przez sprzedaż, czy w drodze dzierżawy. Kółka ziemiańskie stoją na stanowisku ścisłego współdziałania z Towarzystwami rolniczemi i Kółkami włościańskiemi. Przyjmowanie na członków odbywa się balotem, w stowarzyszeniu tem mniej zależy na ilości członków, jak na skupieniu ziemian, zawodowych gospodarzy i właścicieli ziemskich, którzy ponad zyski, jakieby im parcelacja lub wydzierżawienie spekulantowi przenieść mogły, stawiają obowiązek utrzymania obszarów dworskich w rękach wykształconych rolników i dobrych Polaków i którzy nie rezygnują z misji kulturalnej i narodowej, jaką posiadanie ziemi nakłada.

Z reguły nie opłacają członkowie Kółek żadnych wkładek, tylko w razie uznanej uchwałą Kółka potrzeby, wpłacają wszyscy solidarnie odpowiednie kwoty. Zebrania okręgowych kółek odbywają się kolejno u członków, zjazdy Kółek w większych miastach. Całem stowarzyszeniem kieruje „Komitet Kółek" złożony z przewodniczących i sekretarzy Kółek okręgowych. Młoda ta organizacja składa się obecnie z kilku kółek w środkowej Galicyi. Najruchliwszemi są Kółka okręgu jarosławskiego i przemyskiego. Obecnie zawiązuje się Kółko ziemian w okręgu rzeszowskim. Ziemianie, którzyby pragnęli zapoznać się z tą organizacją i założyć Kółko w swojej okolicy, mają zażądać objaśnień u sekretarza Kółka jarosławskiego p. Jerzego Turnaua w Mikulicach p. Kańczuga.

— **W obronie praw narodu.** Z Chrzanowa donoszą nam: Z inicjatywy swego wiceprezesa Rada powiatowa chrzanowska na posiedzeniu dnia 28 stycznia b. r. powzięła następującą uchwałę:

„Rada powiatowa chrzanowska wyraża gorące współczucie rodakom w zaborze pruskim z powodu prześladowania języka polskiego przez rząd pruski i uchwala udzielić na cele popierania i obrony języka polskiego w Wielkiem Ks. Poznańskiem, Prusach, Górnym Śląsku jednorazowy datek w kwocie 200 koron. Równocześnie poleca Rada powiat., wydziałowi aby uchwałę zakomunikował wszystkim Radom powiatowym w Galicji z prośbą o wyznaczenie stosownych datków na wspomniany cel i nadesłanie tychże na ręce tutejszego wydziału powiatowego, który zebrane datki odeśle na właściwe ręce z wyszczególnieniem ofiarodawców i kwot ofiarowanych przez poszczególne reprezentacje powiatowe".

— **Nowy Targ.** **Skandaliczny redaktor** „Gazety Podtatrzańskiej" Karol Stopiński, został skazany w dniu 28 z. m. przed trybunałem przy sięgłych w Nowym Sączu na 5 miesięcy więzienia z postem co 2 tygodnie za zbrodnie oszustwa, wymuszenia i gwałtu publicznego. Krymiнаł, to nie nowość dla tego „redaktora." W roku zeszłym skazał go sąd krakowski na 3 mies. więzienia za znaną jego „działalność", a trybunał najwyższy podniósł mu karę na 4 miesiące. W Nowym Targu, skazano poprzednio Stopińskiego na miesiąc więzienia. W zapasie posiada Stopiński akt oskarżenia z Cieszyna i dwa oskarżenia z Nowego Sącza. To też miasto nasze może wreszcie uwolni się od tej plagi, jaką był „podtatrzański redaktor", a będzie to zasługą burmistrza Halikowskiego, który pierwszy na napaść tamtego reagował oddaniem sprawy sądowi.

Z Kalwarji piszą nam. Z inicjatywy zawiązanego w Wadowicach dla całego powiatu „Komitetu wiecowego" odbył się dziś tutaj „Wiec narodowy" w sprawie ucisku religijnego i narodowego pod zaborem pruskim. Na zebranie odbywające się w sali Sokoła miejscowego przybyło tak wielu uczestników, że sala wszystkich pomieścić nie mogła. Wśród przybyłych oprócz miejscowej inteligencji znalazło się w przeważnej liczbie nasze mieszczaństwo, stan rękodzielniczy i okoliczne włościaństwo. Zgromadzenie zagaił członek komitetu dr. Laberszczak zapraszając na przewodniczącego wiecu dr. Łupieńskiego ze Stryszowa, na co zgromadzeni jednomyślnie się zgodzili. Przewodniczący wiecu powoławszy na sekretarza dr. Münnika, udzielił głosu referentowi Wł. Niemczynowskiemu, który w krótkich, treściwych a wymownych słowach zgromadzeniu sprawę dziatwy przez rząd pruski gnębionej i katowanej przedstawił i poniżej skreśloną rezolucję do uchwalenia zaproponował. Zgromadzenie przedstawioną rezolucję jednomyślnie przyjęło i uchwaliło, a brzmienie tejże jest następujące:

„Zgromadzeni na wiecu w Kalwarji protestujemy w imię kultury i cywilizacji, w imię najprostszych i najdroższych uczuć ludzkich przeciwko gwałtom brutalnym, jakich się dopuszcza rząd pruski na dzieciach wielkopolskich za to, że wedle praw przyrodzonych chcą mówić i modlić się w języku macierzystym po polsku.

Wyrażamy młodocianym bohaterom męczennikom najgłębsze współczucie, najwyższy podziw i najczulszą miłość, a ich rodzicom, którzy takie dzielne wychowują pokolenia najgłębszą cześć przesyłamy im wspólne wyrazy hołdu i czci żywiąc niepłonną nadzieję, że z tej walki z brutalną siłą fizyczną wyjdą zwycięzko na chwałę i dla odrodzenia naszej Ojczyzny"

Wiec odbył się w bardzo poważnym nastroju, a zgromadzenie po uchwaleniu rezolucji zakończono.

Tarnów. Piszą nam z Tarnowa: W Tarnowie przed kilku dniami odbywała się u niejakiej Singerowej, w Rynku, uroczystość wesela. Nie brakło wesołości, zwłaszcza że muzyka podniecała ochotę i zapraszała do tańca. Około godziny 2 w nocy goście się rozeszli pozostała najbliższa rodzina. Wtedy starszy policjant Krupa wdarł się do mieszkania siłą, pytając: „co się tu dzieje?" Odpowiedziano, że odbywa się wesele. — Policjant Krupa zażądał pisemnego zezwolenia na tego rodzaju uroczystość, wychodził bowiem z tego założenia, że osoba utrzymująca wyszynk (p. Singerowa ma handel win) musi mieć pozwolenie na sprawienie wesela. Gdy żądanego zezwolenia nie okazano, zaaresztował w gorącej wodzie kąpany p. Krupa pana młodego, jego ojca i szwagra i odstawił ich na policję, ku wielkiemu strapieniu panny młodej. Z trudem zdołano uwolnić pana młodego z aresztów policyjnych i oddać go w ręce rozpaczającej małżonki.

Czerniowce. Przed kilku dniami odbyło się w Czerniowcach, walne zgromadzenie Tow. br. pomocy i Czytelni polskiej. Tegoroczne sprawozdanie wydziału naszej największej instytucji kresowej wykazuje dalszy krok naprzód w pracy narodowej. Towarzystwo liczy 377 członków' z tego 344 w Czerniowcach, a 33 na prowincji.

Z Krosna piszą nam: Nożownictwo kwitnie i na naszym gruncie, czego dowodem wypadek, jaki się przed kilku dniami wydarzył w Iskrzyni, a który epilog swój znajdzie zapewne dopiero przed trybunałem sędziów przysięgłych w Jaśle. Paweł Węgrzynek, gospodarz, powracając z lasu, wstąpił do przydrożnej karczmy, w której obok kilku innych gospodarzy, zauważył w kącie siedzącego, imiennika swego Michała Węgrzynka, znanego w okolicy zawadyjakę i pijaka. Uprzejmie wszystkich pozdrowiwszy, kazał dać sobie kieliszek żytniówki, a drugi temuż Michałowi, przypijając życzliwie do niego. Potem wdał się Paweł w rozmowę z obecnymi gospodarzami, zamawiając ich do zwózki drzewa z lasu i fundując im przytem po halbie piwa. W czasie tym Michał, któremu Paweł nie zafundował piwa, wszczął kłótnię z Ignacym Pudłą. Paweł, człowiek ducha, pojednawczego, począł spokojnie perswadować by nie szukał zaczepki i nie czynił obrazy Boskiej. Na to rzucił się Michał na niego i począł się z nim zmagać. Paweł chłop krzepki, byłby łatwo pokonał napastnika, ale ten, widząc, że siłą mu niedorówna, z szybkością wyjął z za cholewy nóż: Paweł chwycił za ostrza i poprzecinał sobie palce. Michał wtedy pchnął go nożem w piersi a potem w brzuch, otwierając wnętrzności. Paweł upadł na ziemię, wołając: ratujcie! ale już było za późno. Doktór Wallsleben, prymarjusz szpitala krośnieńskiego, zaopatrzył nieszczęśliwemu rany. Napastnika aresztowano.

Muszyna. Po niezliczonych interpelacjach w Radzie państwa, deputacjach obywateli Muszyny i rezygnacji połowy radnych, udało się wreszcie miastu Muszynie, gdy przyszło już do wylewu krwi z powodu przymusowego wyrzucenia burmistrza Piroga z kancelarji magistratu i poturbowania go, co spowodowało rozprawę przed trybunałem karnym w Nowym Sączu przeciw obywatelom m, Muszyny, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego, doprowadzić do tego, że Namiestnictwo w porozumieniu z W. k., nie mając innego wyjścia, musiało wbrew wnioskowi starostwa w Nowym Sączu rozwiązać radę gminną w Muszynie i zamianować komis rza rządowego. Komisarzem tym został mianowanym notarjusz w Muszynie z poleceniem rozpisania wyborów do nowej rady, na podstawie mających się na nowo ułożyć list wyborczych według przepisów ordynacji wyborczej dla gmin. Nowo zamianowany komisarz rządowy ma zarządzać miastem Muszyny aż do prawomocnego ukonstytuowania się nowej rady.

Nowy Sącz. Niezadowolenie wywołała wśród obywateli mieszczan i inteligencji tutejszej wiadomość, że burmistrz adw. dr. Barbacki miał zaofiarować p. Bobrzyńskiemu mandat na posła do Rady państwa z miasta Nowego Sącza bez wiedzy ich i zezwolenia.

P. Bobrzyński nie sądzi chyba, że burmistrz rozporządza głosami wyborców i skoro dotychczasowy poseł dr. Binder nie ma odwagi tu dalej kandydować, tem mniej widoków ma p. Bobrzyński.

Utworzyły się u nas aż trzy przeciwne stronnictwa, z których jedno proponuje na posła p. Aleksandra, wiceburmistrza miasta drugie p. Stanisława Kmietowicza, assesora miasta i długoletniego prezesa Czytelni mieszczańskiej, trzecie zaś dra Cieszyńskiego, radcę sądu krajowego przy tutejszym sądzie obwodowym.

Zmarł tu Ludwik Józef Dobrowolski radca sądu krajowego przeżywszy lat 48. Również zmarł radny miasta i dyrektor m. Kasy oszczędności Majer Korbel.

Głębokie współczucie wywołała w mieście naszem śmierć nieodżałowanej filantropki Marji z Lakomskich Nawrockiej Kuczabińskiej, żony profesora Karola Kuczabińskiego ze Lwowa.

Ze świata.

—o—

Udaremniona ucieczka. O śmiałym planie ucieczki więźniów w Lublinie donoszą do pism warszawskich. Gdy w więzieniu tamtejszem starszy dozorca więzienny Raczkowski, wszedł około g. 7-ej do jednej z cel, znajdujący się tam więźniowie, zarzuciwszy mu kołdrę na głowę i powaliwszy na podłogę, odebrali mu rewolwer i klucze, a następnie, nakazując mu milczenie pod groźbą śmierci, zdjęli z niego uniform więzienny i związawszy zanieśli na sam wierzch wieży, gdzie zamknęli w jednej z cel.

Potem jeden z więźniów, ubrawszy się w mundur zdjęty z dozorcy, wyszedł na podwórze więzienne, gdzie podszedłszy do stojącego na posterunku młodszego dozorcy, momentalnie obezwładnił go i odebrał przy pomocy nadbiegłych innych więźniów rewolwer. Rozbrojonemu wpakowano w usta kawałek jakiejś szmaty aby nie mógł wołać o pomoc i również zaniesiono go na wieżę do tej celi, gdzie już uwięziono starszego dozorcę.

Wszystko to odbywało się tak cicho, że nikt z administracyi więziennej nic nie słyszał.

Załatwiwszy się z dozorcami, więźniowie

otworzyli jeszcze jedną celę, w której znajdowało się kilkunastu politycznych więźniów i z przebranym dowódcą na czele rzucili się do ucieczki. Wylazłszy na dach nie zbyt wysokiej oficyny, zamierzali spuścić się na dół przy pomocy sznurów, przygotowanych z pociętych kołder i ręczników; jednakże żołnierz, pilnujący gmachu więzienia z zewnątrz, spostrzegłszy co się święci, wszczął alarm, wskutek czego nadbiegli dozorcy, jakoteż żołnierze i niedoszłych uciekinierów przytrzymano.

Najwyższy dom towarowy na świecie. Niedawno zatwierdzono w Nowym Jorku plany budowy najwyższego domu towarowego na świecie. Mianowicie, istniejący już „drapacz chmur“ Metropolitan Life Insurance Company, ma być olbrzymio podwyższony, gdyż zbudowaną na nim ma być wieża, w której znajdą pomieszczenie dalsze biura i magazyny Towarzystwa. Po ukończeniu, wysokość gmachu wynosić będzie 658 stóp, czyli o 130 stóp więcej, niż katedra w Kolonii, której wieża jest tylko 528 stóp wysoka. Jedynie tylko wieża Eifla w Paryżu będzie wyższa. Nowa wieża będzie jedną z architektonicznych osobliwości świata. Liczyć ona będzie 48 pięter, oprócz 11 pięter głównego gmachu. W przecięciu mieć będzie wieża 74 stóp szerokości; z każdej strony znajdować się będzie dziewięć dużych okien, doprowadzających światło na każde piętro. Wieża zbudowaną będzie naturalnie z żelaza, zaś marmur i sztuczny kamień używane będą tylko do ozdób. Sześć wind utrzymywać będzie komunikację między piętrami, jedna zaś z nich iść będzie bezpośrednio a bez przerwy z ziemi na sam szczyt wieży. Koszt nowej dobudówki obliczony jest na 15 miljonów kor. Ów żelazny „drapacz chmur“ budowany jest tak silnie, że żadna burza nie jest w możności go uszkodzić. Zresztą kiedy wieje silny wiatr, fale powietrzne łamią się o ściany tych gigantycznych budynków, gwałtownie i taki wskutek tego wir powietrzny koło nich powstaje, że doświadczeni przechodnie omijają wówczas ich sąsiedztwo.

O królowej Aleksandrze angielskiej, bawiącej w Paryżu, opowiada szczegóły poufne „Gaulois“. Królowa, pomimo swej żywości, nie pozwalającej na długie pozowanie, portretowaną była niezliczoną ilość razy. Swoim podobiznom zawdzięcza tron Angli. Edward VII, jako młodziutki książe Walii, przerzucał kiedyś album z fotografiami. Uwagę jego zwróciła twarzyczka ślicznej panienki. Na jego pyt nie odpowiedziano mu, że to córka księcia Chrystyana duńskiego. Ks. Edward zamknął album, nie przeglądał go już dalej. W kilka dni potem w salonie księżnej Cambridge ujrzał miniaturę księżniczki duńskiej.

— Czy ją znasz?—spytała przyglądającego się jej gospodyni domu.

—Nie znam, ale spodziewam się poznać niebawem—odparł książę.

W kilka miesięcy potem ujrzał ją „przypadkowo“ w katedrze w Warmacyi i odrazu wyznał, że ją kocha.

Późniejsza królowa Aleksandra nienawidziła Bismarcka od czasu wojny Prus i Austryi przeciw Danii. Przez cały przeciąg jej trwania „zagrzebała się“ w Sandringham, niebywając nawet u dworu. W kilka lat potem po wojnie, król Wilhelm I-y odwiedził królowę Wiktorję w Windsorze; na urzędowem przyjęciu zgromadziła się cała rodzina angielska. Król z kolei ukłonił się malutkiej księżniczce Beatryczy (późniejszej ks Battenberskiej, matce dzisiejszej królowej hiszpańskiej) i zapytał: co może jej ofiarować?

Księżna Aleksandra, stojąca za nią podszepnęła jej:

— Głowę Bismarcka.

Podczas wojny burskiej królowa przyczyniła się do zawarcia pokoju. Kiedyś, siedząc obok Chamberlaina przy obiedzie dworskim, przypomniała jego republikańską, socyalistyczną niemal przeszłość; wesołością swą i humorem ugłaskała i rozbroiła tyrana, czyniąc go skłonniejszym do ustępstw.

Piwo w cegiełkach. Duński inżynier Meardt, uskutecznił po wieloletnich doświadczeniach i próbach doniosły wynalazek, polegający na koncentrowaniu piwa w formie trwałych cegiełek, które rozpuszczone w wodzie, dają wyborny napój. Półtora klgr. zawiera 18 litrów płynnego piwa. Piwo to zachowuje dobroć swą w całej pełni około pół roku. Meardt wyrabia w ten sposób z wielkiem powodzeniem rozmaite rodzaje piwa, lekkie i ciężkie. Pisma niemieckie i angielskie wyrażają się o wynalazku z największemi pochwałami. Cena jednej butelki (w dzisiejszej formie) zniży się bardzo znacznie, bo nawet najlepsze piwo kosztować będzie zaledwie 10 halerzy.

Telegramy.

Sejm.

Wiedeń, „Wiener Ztg“ ogłasza patent cesarski, zwołujący na 25 lutego s e j m y G ó r n e j A u s t r j i, S t y r j i, M o r a w i T r y e s t u.

Opawa. Wczoraj został otwarty sejm śląski pod przewodnictwem zastępcy marszałka X. kardynała Koppa.

Gorycа. Wczoraj otwarto sesję sejmową.

Opłaty telefoniczne.

Wiedeń. Ministerstwo handlu zarządziło, ze względu na humanitarny cel, jak najdalsze udogodnienia przy należytościach telefonicznych dla lekarzy.

Taksa wejskowa.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza ustawę zmieniającą postanowienia o t a k s i e w o j s k o w e j.

Roboty publiczne.

Wiedeń. Trzeci oddział Rady przemysłowej odbył wczoraj przed południem posiedzenie w sprawie rozdania publicznych robót. W posiedzeniu brali udział przedstawiciele interesowanych ministerstw. Wśród rzeczoznawców brał także udział w obradach radca budownictwa ze Lwowa Alfred Zachariewicz. Obradowano przedewszystkiem nad normą rozdziawania robót publicznych. Obrady toczyć się będą jeszcze jutro i pojutrze.

Pogrzeb ks. Klementyny Koburskiej.

Wiedeń. Pogrzeb ks. Klementyny Koburskiej odbędzie się 22 b. m. o 4 popoł. przy udziale cesarza.

Choroba dra Luegera.

Wiedeń. Wydany o stanie zdrowia dra Luegera komunikat stwierdza poprawę.

Zamach na bank Miński.

Mińsk. Wczoraj **rzucono bombę na dom banku Zuckermana.** S p r a w c a z a m a c h u zginął. D w ó c h u r z ę d n i k ó w r a n n y c h. Szkoda materjalna z n a c z n a.

Unieważnione wybory.

Petersburg. Z prowincji dochodzą wiadomości o licznych unieważnieniach wyborów i rewizjach u opozycyjnych wyborców. Między innemi unieważniono wybory miejskie w Chersonie i Mikołajewie; również w Woroneżu wybory mają być unieważnione.

Zaniechanie śledztwa.

Petersburg. „Ruś“ pisze, że wydano rozkaz, aby przerwać i umorzyć śledztwo w sprawie zabójstwa Hercensteina bez względu na zebrany przez prokuratora materjał, oskarżający trzy osoby wiadome już sądowi.

Otwarcie Sejmu Rzeszy.

Berlin. (B. Wolff). Według zapowiedzi dworskiej, c e s a r z W i l h e l m j u t r o o s o b i ś c i e o t w o r z y S e j m R z e s z y.

Zdradzenie tajemnicy rządowej.

Paryż. „Soir“ donosi, że pewien wyższy urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych został usunięty, albowiem doniósł Watykanowi o dyplomatycznych dokumentach, które pochodziły od zagranicznych zastępców Francji. Rząd zaprzecza tej informacji.

CENY TARGOWE z d. 18. Lutego 1907 r.

		za 100 klg.		
Pszenica biała	od	16·70	do	17·10
„ czerwona i żółta	„	16·40	„	16·80
„ węgierska	„	16·30	„	16·70
Żyto krajowe	„	13·10	„	14·30
„ węgierskie	„	14·70	„	15·60
Jęczmień na krupy	„	13·70	„	14·40
„ browarny	„	14·40	„	14·70
„ na paszę	„	—	„	—
Owies z opłatą akcyzową	„	16·70	„	17·70
Proso	„	—	„	—
Jagły	„	28·—	„	32·—
Tatarka	„	14·—	„	14·80
Kukurydza	„	13·—	„	13·40
Groch	„	18.50	„	28·—
Fasola	„	19·50	„	28·50
Wyka	„	13.50	„	15.—
Rzepak zimowy	„	30·50	„	31.50
Koniczyna nasienna czerwona	„	110.—	„	152.—
„ „ biała	„	70·—	„	92·—
Tymotka	„	50.—	„	64—
Esparsetta	„	—	„	—
Soczewica	„	32·—	„	64·—
Słoma	„	4·20	„	5·—
Siano	„	4·20	„	4.60
Koniczyna pastewna	„	6.—	„	7.20
Ziemniaki	„	5·—	„	6.—
Jaja	kopę	3·60	„	4·80
Masło	1 kg.	2.20	„	2.60
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	—		200—
Okowita „ 75°„	„ „	—		160·—

Gospodarstwo handel i przemysł.

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, dnia 16. II. 1907.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	686 50	Tureckie tytuniow.	125 —
Węg. zakł. kred.	835 50	Gal. karp. Tow. naft.	640 —
Anglobanku	317 —	Renta majowa	9505 —
Unionbanku	591 —	Austr. renta kor.	9545—
Länderbanku	469	Węg. „ „	9777—
Bankvereinu	570 50	5½ Listy t. kr. ziem	9740—
Bodenkredit	1083—	4 prc. „ Banku h.	100 80
Gal. Banku hipot.	586 —	4½% „ „ „	110 75
Kolei państwow.	688 50	5% „ „ „	98 —
„ połudn	165 25	4% „ „ kraj	102 25
„ Elbe hal	452 50	4½% „ „ „	97 75
„ Północnej	56104	4% Gal. Obl. prop.	97 85
„ Czerniow.	579 —	4% Gal. poż. k. z 1893	95 85
Alpiny	624 —	4% Poż. m Lwowa	174 75
Rima Muranyi	575 —	Losy tureckie	117 57
Prask. Tow. żelaz.	2647	Marki	58½
Fabryka broni	562 —	Ruble	85 35
		Rosyjskie pap.	—

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

[illegible] rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
[illegible] rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
[illegible] rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
[illegible] rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
[illegible] rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.
[illegible] rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
[illegible] rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.
[illegible] rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:
9.48 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

[illegible] przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.
1.25 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę: połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
[illegible] po poł. poc. miesz. Nr. [illegible] z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:
1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa
[illegible].49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.
3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
5.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
5.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny
6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza
7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki
8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalną: przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.
8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa
8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.16 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan
10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.
11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.
Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące,

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mieszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki:

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły:

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa,
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.

Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa:

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa

z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

OGŁOSZENIE.

Wiosenny Jarmark na konie w Krakowie.

W dniu 11 marca 1907 rozpocznie się w Krakowie wiosenny trzechdniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark ten odbywać się będzie na placu „Groble", a konie znajdą pomieszczenie w stajniach pryw., w domach zajezdnych i hotelach.

Wykaz stajen prywatnych, domów zajezdnych i hoteli dla pomieszczenia koni przejrzeć można w Wydziale III Magistratu (pl. WW. Swiętych L. 6, róg ul. Brackiej, na part. drzwi 5) w godzinach urzędowych od 9 rano do 1 z południa.

Dnia 12 marca 1907 (wtorek) odbędzie się na powyższym placu głów. jarmark na konie włościańskie.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 11 lutego 1907 r.
Prezydent miasta: **Dr. Leo.**

(Przedruk nie będzie płacony).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem St. Konczewskiego w Krakowie.